

ŁAD BOŻY

TYGODNIK
DLA RODZIN
KATOLICKICH

Rok 8 — Nr 1 (304) — 26

Wrocław, 6 styczeń 1952 r.

Cena 60 groszy



99-09

III

3/1952



Wydawnictwo Zakładnik Wydawniczy
przy ul. Miodowej 25, Wrocław

Biblioteka Jagiellońska



A ojciec jego i matka dziwili się temu co o nim mówiono. I błogosławił im Symeon i rzekł do Marii, matki jego: Oto ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A duszę twoją własną przeniknie



miecz, by wyszły na jaw zamysły serc wielu. I była Anna prorokini, córka Fanuela z pokolenia Aser. Ta była już podeszła w latach, a z mężem swym żyła lat siedem od panieństwa swego. I będąc wdową od lat osiemdziesięciu czterech, nie opuszczała świątyni, służąc Bogu dniem i nocą, w postach i modlitwach. Ona to nadszedł-

szy teje godziny, wielbiła Pana i mówiła o nim wszystkim, którzy oczekiwali w Izraelu. A gdy wykonali wszystko według Zakonu Pańskiego, wrócili do Galilei, do Nazaretu, miasta swego. A dziecię rosło i umacniało się, pełne mądrości i łaska Boża była w nim. Łk. 2, 33—40.

Mędrcy Świata Monarchowie

Dzień 6 stycznia, zwany popularnie świętem Trzech Króli, poświęcony jest liturgicznemu wspomnieniu „objawienia się” Chrystusa Pana pogańskim Mędrcem ze Wschodu (po grecku „Epifania”).

Święto to powstało na Wschodzie, a przyjęł je Zachód, tak jak święto Bożego Narodzenia przyjęł Wschód od Zachodu. Wprowadzono to święto w czwartym (IV) wieku, by podziękować za powołanie do wiary świętej i prosić o nie dla pozostałych i jeszcze milionów ludów pogańskich. Na Wschodzie do święta Trzech Króli dołączają pamiętkę chrztu Pana Jezusa w rzece Jordanie, (poświęcając wodę) i pamiętkę godów małżeńskich w Kanie Galilejskiej.

Uroczystość Trzech Króli jest świętem wyższego rzędu niż Boże Narodzenie, dlatego od niego liczy się następne niedziele. W Boże Narodzenie okazał się Syn Boży jako człowiek, teraz ten Człowiek odbiera cześć i dary jako BÓG.

Kościół święty w swojej przepięknej liturgii śpiewa Bogu pieśń dziękczynienia za objawienie się Chrystusa Pana poganom; ofiarując Mu jako królowi złoto, jako Bogu — kadzidło, jako człowiekowi — mirrę. Ewangelia we Mszy świętej opowiada jak królowie, przedstawiciele pogan, przychodzą i te dary przynoszą.

Postaci Mędrców ze Wschodu przypomina również Kościół święty przez święcenie w tym dniu złota, kadzidła i mirry (zamiast niej kredy) na pamiętkę darów, jakie złożyli Trzej Królowie Panu Jezusowi w Betlejemie. Poświęconą w tym dniu kredą wypisuje się na drzwiach naszych domów monogramy K.M.B. (imiona Królów: Kasper, Melchior, Baltazar) i rok bieżący.

Święto Trzech Króli czyli Objawienia Pańskiego jest pamiętką potrójną: 1) wezwania trzech mędrców — króli ze wschodu przez gwiazdę do uczczenia Bożej Dzieciny leżącej w żłobku Betlejemskim, 2) przyjęcia przez Chrystusa Pana z rąk św. Jana Chrzciela chrztu w rzece Jordanie i oznajmienie przez

Boga Ojca, że Jezus jest Synem Jego jednorodzonem i 3) jest pamiętką pierwszego cudu Pana Jezusa na godach małżeńskich w Kanie Galilejskiej za wstawieniem się Najśw. Maryi Panny.

Dary złożone Maleńkiemu Jezusowi przez Trzech Króli są również symbolem naszej miłości ku Bogu, naszej modlitwy i umartwienia. Z tego względu w uroczystości Epifanii należy obudzić w duszy podziękowanie za powołanie nas do wiary świętej, postanowić uczyć się prawd naszej wiary przez pilne słuchanie kazań i nauk kościelnych i czytanie pism i ksiązek treści religijnej.

Przyjętym starodawnym zwyczajem katolickim od uroczystości Trzech Króli zaczyna się okres „kolędy parafialnej” podczas której przoboszcz lub jego zastępca odwiedza kolejno swych wiernych parafian, przy czym udziela rad, upomnień, błogosławi domy, obrazy, dobytek itp., przez co wzmacnia wężyl miłości synowskiej z miłością ojcowską duszpasterza.

Księgi moralne

W dalszym ciągu omawiania Pisma Świętego rozpatrzmy księgi moralne.

Jak sama nazwa wskazuje, są to księgi zajmujące się życiem moralnym i religijnym. Mamy tutaj bardzo piękne pouczenia, jak żyć zgodnie z Prawem Bożym, czyli z nauką zawartą w Dziesięciu Przykazaniach Bożych. Księgi niezmiernie cenne w dawnej Synagodze, zarówno jak i dzisiaj w Kościele Chrystusowym.

Na pierwszym miejscu w tym dziale znajduje się księga Joba. Dokładnie nie wiemy kiedy i kto ją napisał. Niektórzy utrzymują, że jej autorem jest prorok Jeremiasz. Gdyby to było prawdą, to musiała być napisana około roku 600 przed Chrystusem. Księga Joba posiada bardzo głębokie i ważne dla życia religijnego pouczenia. Podamy jej treść choć w kilku słowach. W religii Mojżeszowej jest wielokrotnie podkreślone, że ci ludzie, co w życiu swoim stosują do woli Bożej, korzystają z opieki i błogosławieństwa Bo-

żego. W życiu natomiast prawie każdego człowieka, spotykamy takie wypadki, które nie odpowiadają tej prawdzie. Często się zdarza, że ludzie prawdziwie bogobojni, są często ciężko doświadczani.

Już dawno, to jest w czasach przedchrystusowych, ludzie pobożni zadawali sobie pytanie, dlaczego tak się dzieje? Takie pytania nasuwały się wielu i wysoce niepokoiły sumienia ludzkie. Autor starał się rozwiązać ten trudny problem w życiu każdego człowieka. Księga składa się z wypowiedzi, czyli tak zwanych w literaturze dialogów. Na scenę są wprowadzani czterej mędrcy, którzy w swoich wypowiedziach usiłują odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ludziom pobożnym się nie powodzi. Główne ich myśli obracają się około tego przekonania, że wyroków Opatrzności nikt zbadać nie może. Nie należy się tym zrażać, należy poddać się woli Bożej, a Bóg nie zapomni o pobożnych. Są to uwagi bardzo głębokie, krążą około prawdy, ale tej prawdy nie są w stanie wyjaśnić. Problem cierpienia dopiero dostatecznie wyłożył Pan Jezus w Ewangelii, gdzie nas pouczył, jak należy się zapatrywać i jak oceniać cierpienie w świetle Jego nauki boskiej.

Na drugim miejscu w tym dziale są umieszczone w Piśmie św. Psalmy w liczbie 150. Wszystkie Psalmy są ułożone wierszem. Są to prześliczne modlitwy, pieśni, rozmyślenia, podnoszące duszę do Boga. Były stale używane w publicznych modłach dawnej Synagogi. I dzisiaj w Kościele należą do najmiłszych modlitw w liturgii, zarówno jak i w życiu prywatnym. Któż nie zna tych wspaniałych pieśni? Rzadko która modlitwa zawiera taką głębię uczucia i potrafi tak porwać duszę, jak Psalmy kościelne. W Psalmach modlący się wyraża swoje uczucia przywiązania i miłości względem Boga, boleje nad swymi upadkami, podziwia dobroć i miłosierdzie Boże itp. Dla przykładu przytoczymy tutaj choć jedną strofkę z Psalmu III (wiersz 25—32).

Dusza moja przylgnęła do ziemi —
orzeźwił mnie słowem Twoim!
Odkryłem drogi moje,
a Ty wysłuchałeś mnie.
Naucz mnie drogi przykazań Twoich,
a będę rozważał dziwy Twoje.
Dusza moja omdlewa z bólu,
podnieś mnie słowem Twoim!
Drogę kłamstwa odsuń daleko odemnie,
a udziel mi łaskawie prawa Twoego.
Drogę sprawiedliwości wybrałem —
wyroki Twoje położyłem przed sobą.
Do przykazań Twoich przylgnąłem;
o Panie nie pozwól, abym był zawsty-
dzony!

Drogą rozkazów Twoich będę biegł,
ponieważ rozszerzyłeś serce moje.

Autorem mniej więcej połowy psalmów, jest król Dawid. Były napisane około roku 1000 przed Chrystusem. Najpóźniejsze Psalmy pochodzą z epoki niewoli babilońskiej, czyli były napisane w latach 586—539 przed Chrystusem. Należy tutaj dodać, że najstarszy przekład Pisma św. na język polski obejmował Psalmy. Ten przekład nazywa się Psalterzem królowej Zofii, ponieważ był dokonany dla królowej Zofii, żony Władysława Jagiełły, a więc w początkach XV wieku. Psalmy są stale używane w liturgii kościelnej i stanowią główną część modłów w brewiarzu, czyli modlitewniku kapłańskim.

Ks. J. Kr.

Modlitwa wysłuchana

Mam przyjaciela — Józika. Lubię sobie z nim czasem pogawędzić. O czym? — o wszystkim co nam przyjdzie na myśl. Ot, na przykład dziś rozprawiamy o skuteczności modlitwy i o przedziwnych sposobach jakich używa Bóg w czuwaniu nad człowiekiem powierzonym Jego pieczy, jak go chroni przed złem i doprowadza do szczęścia. Chcecie państwo posłuchać? Proszę.

— Więc twierdzisz, Józiku — zagadnąłem przyjaciela — że losami świata kieruje Bóg, że trzeba się wciąć do Niego modlić i że nie przegra życia kto Mu zawierzył?

— Tak. Na dowód tego, co mówię, przytoczę ci pewien fakt z mojej przeszłości, który w sposób prawie że namacalny potwierdza istnienie Opatrzności Bożej i Jej opieki nad tymi, co się w potrzebie do Niej uciekają. Posłuchaj. Było to około dwadzieścia lat wstecz, kiedy byłem jeszcze kawalerem i nie znałem mej obecnej żony — Marii. Kochałem panną damę, imieniem Ewa. Był to typ kobiety (jak się później przekonałem) na wskroś złej i niebezpiecznej: bez serca, próżna i lekkomyślna, żądna hołdów, zabaw i co raz to nowych wrażeń zmysłowych, w dążeniu do zaspokojenia swych kaprysów bezwzględna i okrutna — istna wampirzyca! Była piękna ową pięknoscią krzykliwą, co to w pierwszym objawieniu uderza jak grom, olśniewa jak błyskawica, oszalała, odurza. Nic też dziwnego, że gdy ją pierwszy raz ujrzałem, oniemiałem z zachwytu — i zakochałem się w niej bez pamięci! Odtąd poza nią nie widziałem nic; zasłoniła mi sobą cały świat. Na wszystko patrzyłem przez nią, we wszystkim widziałem ją. Purpura róż przypominała mi jej namiętne i jakby ułożone do całowania usta... Zawieszona w otchłani nieba gwiazdy opowiadały mi z zazdrością o przepaściach głębiach jej płonących tajemniczym blaskiem ocz... Wschody i zachody słońca, kwiatów i motyli krasa, śpiew ptaków, warkich strumieni rączosć i zaduma cichych wód — wszystkie te uroki ziemskie, szczególnie odzwierciedlały zespalone w jej osobie wdzięki i stanowiły niejako odbicie, odblask zaklętego w niej czaru. Czar ten oszołomił mój umysł, podbił me serce i uczynił ze mnie uległego niewolnika, najpokorniejszego jej sługę. Chodziłem za nią jak cień, patrzyłem jej w oczy i żebrałem łask, za największe szczęście czytując sobie, moc jej w czymś usłużyć, coś dla niej zrobić...

— No, no — zauważyłem, gdy Józik przerwał na chwilę tok owych czułych wspomnień — nie wiedziałem, że potrafisz aż tak mocno kochać. Doprawdy, można spłonąć od takiej miłości! A cóż na to ona, panna Ewa?

— Ona, panna Ewa — powtórzył patrząc na mnie i (ręczę) nie widząc mnie — ona... drwiła ze mnie i z mojej miłości! Byłem dla niej tym, czym dla dziecka jej zabawka: bezdusznym, martwym przedmiotem. Gdy zapotrzebowała mnie — bawiła się mną: a gdy byłem jej zbyt cenny — odrzucała mnie precz lub pastwiła się nade mną. Oto do jakiego poniżenia dochodzi mężczyzna, gdy kapitał swych uczuć ułożuje w niewłaściwym banku! Ale wów-

czas nie zdawałem sobie z tego sprawy; byłem jakby zamroczony. Wierzyłem, że ona jest mi przeznaczona i nie wyobrażałem sobie, jak bym mógł bez niej żyć. Oświadczyłem się jej. W zasadzie nie odpowiedziała mi ani „tak“, ani „nie“, jeno postawiła warunek, że o rękę jej... muszę stoczyć pojedynek z drugim konkurentem, niejakim kawalerem Złowolskim, i to w sposób, iż urządzimy na pewnej trasie wyścig motorowy, który z nas pierwszy dobiegnie do mety, gdzie oczekiwać będzie ona — Ewa, ten pozyska jej rękę. Śmiejesz się? Bo i naprawdę jest z czego: arcy-błazeński pomysł, iście średniowieczny turniej! Ale, jak już ci nadmieniałem, wtedy zapatrywałem się na wszystko inaczej. Zgodziłem się. W oznaczonym miejscu i czasie zjawiliśmy się obaj na motorach — ja i ów Złowolski (nawiasem mówiąc jakis ciemny typek). Panna Ewa już przed tym wyjechała naprzód autobusem i znajdowała się teraz w odległości o 13 km od miejscowości, do jakiej mieliśmy się właśnie ścigać. Godzina była wczesno-ranna, droga wolna. Stanęliśmy. W tej rozstrzygającej dla nas obu chwili pan Adam (tak mojemu rywalowi było na imię), wygwizdywał jakąś kabaretową melodyjkę, a ja — modliłem się. Boże! — mówiłem — proszę Cię o zwycięstwo, lecz choćbym przegrał — bądź wola Twoja!...

— Jaki był skutek twej modlitwy? Czy Bóg cię wysłuchał?

— Owszem... Nie ujechałszy dwu kilometrów „nawalił“ mi motor, spadłem, wyrzucił mi kamień i powędrował do szpitala. W międzyczasie ona wyszła za niego. Wzięli ślub i...

— Daruj — skierowałem na Józika zdziwiony wzrok — ale tym razem nie mogę cię zrozumieć. Jakto? Ty to uważasz...

— Poczekaj! — przerwał mi on — poczekaj i nie pvtaj, a wszystko przy końcu stanie ci się jasne. Słuchaj dalej. Zanim stanęliśmy do startu, on — Adam oglądał moją „dekawkę“; a gdy się niebacznie oddalił od maszyny, coś przy niej majstrował i widocznie uszkodził (lotr był zdolny do wszystkiego!), powodując ów późniejszy defekt w biegu. Zaledwie ruszyliśmy, zaraz wyczułem, że motor mój szwankuje; ale nie zwróciłem na to większej uwagi, jeno poddałem gaz, bryzgnąłem z miejsca i — wio! — pogalopowałem naprzód jak wściekły! Pędzę. Z szumem uciekają w tył drzewa. Migając przeblyskują i zlewają się w jeden biały sznur paciorków przyszosowe kamienie. Motor sapie, bębni i ryczy jak smok. Potężniej jednak wali moje serce, a w mózgu huczy jedna myśl: Ewa! Ewa! Boże, daj mi ją!... A więc naprzód — przedziej! przedziej!!! jeszcze przedziej!!! Wtem... co to? Stój! hamuj! Zamykam gaz, naciskam hamulec — za późno... Słyszę trzask, wylatuję jak z procy w górę i — rrrym! — uderzam głową o coś twardego. Boli! booli!... Straciłem przytomność.

Ocknąłem się w szpitalu. Czyjś ręce czymś chłodnym delikatnie okładały

Przed tak wielkim Sakramentem

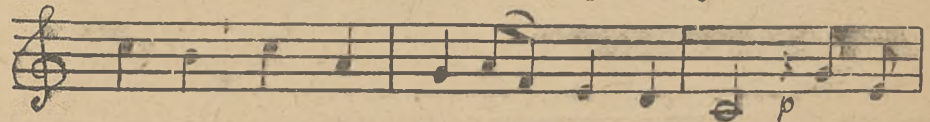
M.ślaska



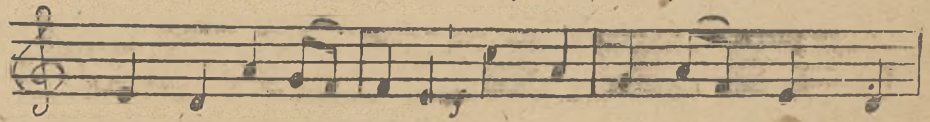
1. Przed tak wiel-kim Sa - kra men-tem U - pa -
2. Bo - gu Oj - cu i Sy - no - wi Hołd po



1. daj - my wszy - scy wraz, Niech przed no - wym Te - sta -
2. wszystkie nie - śmy dni. Niech po - ds - je więk wie -



1. men - tem Sta - rych praw u - sta - pi czas. Co dla
2. ko - wi Hymn tri - um - fu, dzie - ki, czci. A rów -



1. zmy - stów nie - po - je - te, niech do - peł - ni wia - ra
2. ne - mu im Du - cho - wi nie - chaj wie - czne chwa - ła



1. w nas.
2. trzmi. A - - men.

Gdyby ktoś nas zapytał kiedy powstała diecezja włocławska, to 30 lat temu — nie wiedzielibyśmy jak odpowiedzieć. Dopiero niedawno badania wielu wybitnych historyków pozwoliły na rozstrzygnięcie długoletniego sporu. Nie od razu bowiem biskupi kujawscy zamieszkali w obecnej swej stolicy włocławskiej, lecz początkowo przebywali w Kruszwicy nad Gopłem, gdzie jak dawne baśnie podają Popieła myśszy zjadły, po zbrodniczym wymordowaniu swej rodziny.

Każdemu wiadomo, że pierwsze biskupstwa nasze powstały tylko na zachodzie kraju: w Kołobrzegu, Poznaniu, Gnieźnie i Wroclawiu. Silnie zorganizowane pogaństwo na Pomorzu zmiotło i w gruzy obróciło pierwsze nasze biskupstwo nad Bałtykiem w Kołobrzegu. Wtedy to pomyślał król Bolesław Chrobry o utworzeniu biskupstwa na Kujawach, bliżej swej stolicy gnieźnieńskiej — w Kruszwicy. Tu osadził swego syna Mieszka II, a nowo-ustanowionemu biskupowi polecił głoszenie nauki Chrystusa na Kujawach i na Pomorzu.

Jednak biskupi kruszwiccy przechodzili w Kruszwicy i swoje smutne chwile. Za Władysława Hermana dochodzi do bratobójczej walki między królem i zbuntowanym synem Zbigniewem. Kruszwica zostaje zburzona. Biskup Jan Chrzyciel ginie w czasie walki. Zbigniew dostał się do niewoli, a wojska jego legły na placu boju. Kronikarz Gall podaje, że potoki rozlanej krwi były tak obfite, a trupów tyle w jeziorze, że przez długie lata w nim nie łowiono ryb. Miasto wyludniło się i nigdy już nie wróciło do dawnego swego blasku. U stóp Mysiej Wieży — którą

zapewnie wystawił dopiero Kazimierz Wielki, zaczęły się rozciągać parki i ogrody na terenie dawnego miasta. Od tego czasu biskupi kujawscy przenieśli swą siedzibę do Włocławka.

Od samego początku diecezja włocławska posiadała olbrzymi teren, gdyż obejmowała dwie dzielnice — Kujawy i Pomorze, to znaczy teren po lewej stronie Wisły od Włocławka i Kruszwicy aż do Bałtuku z Gdańskiem, Puckiem i Helem włącznie. Na Kujawach dawniej były dwa województwa: jedno brzesko-kujawskie z Brześciem, Włocławkiem i drugim województwo inowrocławskie z Inowrocławiem, Kruszwicą, Gniewkowem, Bydgoszczą, Solcem Kuj., Podgórzem koło Torunia, Strzelnem, Barcinem, Łabiszynom i Fordonem. Na Kujawach dla obydwu dawnych województw obradował sejmik dzielnicowy w Radziejowie. W klasztorze OO. Franciszkanów. Posłowie zbierali się w pięknym klasztorze. Obydwa województwa miały pięciu kasztelanów: w Brześciu, Kowalu, Kruszwicy, Bydgoszczy i Inowrocławiu. Prawie w każdej parafii istniała szkoła, a pod opieką Kościoła istniało w diecezji 71 szpitali i domów starców.

Pewne zmiany w diecezji nastąpiły 1776 r. Wtedy to z archidiecezji gnieźnieńskiej przyłączono do Włocławka miasto Łódź, Łaznów i Wolborz. W zamian oddał wtedy bp Ostrowski dla Gniezna parafie bydgoskie, a oprócz mniejszych parafii granicznych, miasto Barcin.

Przed 1321 r. tylko 3 kościoły po prawej stronie Wisły należały do Włocławka. Dopiero 1634 r. powstaje tu dekanat w Bobrownikach dla kilku parafii pow. lipnowskiego. Tereny te jednak po upadku niepodległości wróciły do dawnej swej diecezji plockiej (do 1925 r.).

Nastąpił jednak upadek państwa polskiego, a w związku z tym dokonano przesunięcia granic diecezji. Papież Pius VII podnosi Warszawę do godności arcybiskupstwa, z 7 diecezjami m. i. włocławską, która teraz przyjmuje nazwę kujawsko-kaliskiej. Jednak z biskupstwa wyłączono Pomorze, zajęte przez Prusaków. Odpadły również Kujawy z wyjątkiem Włocławka i okolicy, a dołączono tereny z Kaliszem i Częstochową.

Dopiero 1925 r. dokonano wytyczenia dzisiejszych granic diecezji z Włocławkiem, Kołem, Koninem, Kaliszem, Sieradzem i Lipnem za Wisłą. F.G.

Gdy się tedy narodził Jezus w Betlejem judzkim za dni króla Heroda: oto przybyli Mędrcy ze Wschodu do Jeruzolimy, mówiąc: Gdzie jest on król żydowski, który się narodził? Albowiem ujrzeliśmy gwiazdę jego na wschodzie i przybyliśmy pokłonić się jemu. A usłyszawszy to król Herod zatrwożył się i cała Jeruzolima z nim. I zebrałszy wszystkich przedniejszych kapłanów i nauczycieli ludu, dowadywał się od nich gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: W Betlejem judzkim; bo tak jest napisane przez Proroka: I ty Betlejem ziemio judzka, żadną miarą nie jesteś najmniejsze między książętami judzkimi, albowiem z ciebie wynijdzie wódz, który by rządził ludem moim izraelskim. (Mich. 5,2).

Wtedy Herod, wezwawszy potajemnie Mędrców, dokładnie dowiedział się od nich o czasie gwiazdy, która się im ukazała. A odsyłając ich do Betlejem, rzekł: Idźcie, a wywiadujcie się pilnie o dzieciątku, a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przybywszy pokłonił się jemu. Oni tedy po wysłuchaniu króla ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą byli widzieli na wschodzie, wyprzedziła ich, aż zatrzymała się nad miejscem, gdzie było dziecię. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, znaleźli dziecię z Maryją, matką jego, i upadłszy, pokłonili się jemu. A otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy odpowiedź we śnie, aby nie wracali do Heroda, inną drogą powrócili do krainy swojej. (Sw. Mateusz 2, 1—12).

czas ostatniej wojny na skutek zrządzenia na nią bomb lotniczych. Na miejscu grobu św. Wawrzyńca bazylikę zbudował cesarz Konstanty Wielki za czasów papieża Sylwestra w IV wieku. Była to jedna z pierwszych chrześcijańskich świątyń w Rzymie.

NAUKOWE DZIEŁO MISJONARZA

W Nigerii O. Sirlinger, członek misji lyońskiej, przebywający tam c. 30 lat dokonał nader trudnej pracy opracowując pierwszą gramatykę narzecza goemai i przekładając na to narzecze Pismo św. Jest on jednocześnie pierwszym białym, który poznał zawiły układ narzecza Kagoro, mającego bardzo złożoną składnię i ubogi słownik i w ten sposób znalazł klucz do jego gramatyki.

POTRZEBNY od zaraz organista w parafii Dzierżbin, pow. Kalisz.

Wydawca: Włocławska Kuria Diecezjalna. Redaktor: Ks. Stanisław Piotrowski.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Waryńskiego 4. Tel. 16-49.

Zamówienia na prenumeratę i kolportaż parafialny przyjmuje P.P.K. „Ruch“ Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 6. Konto PKO. VI-231/110. Prenumerata z przesyłką pocztową kwartalnie zł 7,20, półroczna zł 14,40, roczna — zł 28. BZG., Zakład nr 17 Włocławek, Waryńskiego 4 Nr zam. 2377 — 7.12.51 — E-3-15022 — 25.000

Wiadomości

ODBUDOWA BAZYLIKI SW. WAWRZYŃCA W RZYMIE

W Rzymie odbudowana została całkowicie Bazylika św. Wawrzyńca za murami, która uległa zniszczeniu pod-

mą rozpaloną głowę. Czyjeś oczy — z wyrazem najszczerzego współczucia i troski — śledziły skurcze bólu w moim obliczu, przejmowały me cierpienie, niejako wchłaniały je w siebie, a przetopiwszy w ciepłe swego miłosierdzia i słodyczy, tkliwym uśmiechem odpromieniowały mi je z powrotem, ale już w odmiennej formie — w formie rezygnacyjnego poddania się i ukonienia. Rozwarłem szeroko źrenice i pełnym strumieniem piłem nimi ów dobroczynny fluid, jaki wypływał z tej cudownej krynicy. „Panno Mario, chory oprzytomniał?” — usłyszałem jakiś męski głos. „Tak, panie doktorze” — padła odpowiedź. To niebiańskie zjawisko, pomyślałem, ten świat po nocy mej nieprzytomności zwie się Marią. Ewa — Maria. Dwa imiona; dwie kobiety; dwa typy. Pierwsza — uosobienie piękna ziemskiego i rozkoszy zmysłowych; druga — uosobienie piękna niebiańskiego i rozkoszy duchowych. Przymknąłem powieki i odtworzywszy sobie w wyobraźni obie te postacie, zestawiałem je z sobą i porównałem. Ewa zbladła przy Marii, zgasła i rozwiała się jak mgła, jak urojenie, jak marna złuda. Na placu została Maria niby słońce jaśniejąca. Luba dziewczeczko! — rozczuliłem się — choć Cię jeszcze nie znam, przeczuwam jednak, że przez Ciebie dokona się moje uzdrowienie i odrodzenie. Ave!

Na przystanku na Grzybowie czekała grupka ludzi na przyjeździe autobusu.

— Patrz Ela! nadchodzi — odzwalał się pan Romek, do koleżanki.

— W takim razie siadamy. Dobrze, że tak punktualnie się zjawia.

W autobusie były wszystkie miejsca zajęte. Nawet kilka osób stało w środkowym przejściu, opierając się rękami o metalowe pręty. W trzecim rzędzie siedział Julek i palił papierosa. Był on dobrym znajomym Romana. Przywitali się i zaraz wraz z szybko jadącym na kostce autobusem, potoczyła się między nimi rozmowa. Ela, stojąc obok, przeglądała jakiś ilustrowany tygodnik.

Romek był typem człowieka dobrze wychowanego i zawsze walczył o dobre zwyczaje towarzyskie. Julek, choć trzeba mu oddać, zdolny w nauce, w życiu codziennym odznaczał się szukaniami wszędzie i zawsze wygodny i dbania o siebie tylko. Nic więc dziwnego, że siedział dalej, choć wiedział dokładnie, że stojąca Ela jest dobrą znajomą Romka, jego kolegi. Wprawdzie Ela to jeszcze młoda panienka i zdrowa ma nogi, ale stały również w pobliżu inne starsze panie. Widocznie Julek nie miał zwyczaju odstępowania miejsca. Posiadał natomiast „talent“ nie zauważania zmęczonych i starszych osób, którym naprawdę przydało by się trochę posiedzieć. W tłoku często z wielką ciekawością patrzył przez okno, lub udawał sennego, byleby tylko nie spojrzeć w oczy tym, którym należało by miejsce ustąpić. Dobrze, że chociaż miał jeszcze wstyd.

— Wiesz Julek, co? — szepnął cichutko Romek — może byś choć na trochę swego miejsca ustąpił?

— A komu?

— Oczywiście nie mam na myśli — tu spojrzął na Elę — nas młodych. Przecież widzisz te starsze panie z koszykami, w chustkach na głowie!

— Na miejscu mi wcale nie zależy. Ale chyba wiesz dobrze, że pracuję rano, zjadam obiad i zaraz pędzę na lekcje. W tym roku kończę Liceum dla Pracujących. Jestem bardzo zmęczony.

— To prawda, że pracujesz i to się chwali. Lecz rano siedzisz w pracy przy biurku, w południe przy jedzeniu, a po południu w klasie. Jeszcze ci mało siedzenia? Może i na noc kupisz sobie siedzące łóżko?

— Mało, nie mało — odciął się zdenerwowany trochę już Julek. Pierwszy zająłem to miejsce i mnie się ono prawnie należy.

— Może dlatego tylko zająłeś pierwszy, żeś pchał się przy wejściu. Trudno, by starsza pani nadażyła za tobą w pogoni za miejscem. I nikt się nie zachwyci wyścigiem za siedzącymi miejscami przy oknach. Pierwszy usiadłś, możesz też pierwszy ustąpić.

— Chyba zgodzisz się z tym, że nie mam obowiązku!

— Ale masz prawo. Jesteśmy wszyscy zrównani w prawach, ale nie wszyscy zrównani w siłach, zdrowiu i wieku. Czy nie wolno ci miejsca ustąpić innemu? Czy cię tak już mocno przykleiło do fotela i nie możesz skorzystać z przywileju czynienia innym dobrze? Oj Julek! Julek... Tylko, kulawi, starcy i chorzy ciężko, nie mogą, choćby nawet bardzo chcieli podnieść się i in-

nym ustąpić miejsca. Tyś przecież zupełnie zdrowy...

Wtrącała się do rozmowy Ela. Chąc swoim uśmiechem złagodzić dyskusję, powiedziała, że obaj mają rację, bo to zależy od okoliczności itd.

— Ela! słyszałaś zapewne całą naszą rozmowę — ciągnął Romek — i jak sądzisz, czy nie mam racji? Nie dopuściwszy jej jednak do głosu wywoził dalej. Mówiono mi kiedyś, że takie długie siedzenie szkodzi zdrowiu, zwłaszcza jest niepożądane dla żołądka i systemu nerwowego. Zupełnie szlachetnie pilnują, by dzieci na przerwach między lekcjami chodziły po boisku, albo przynajmniej po korytarzu. Robiono nawet przerwy z gimnastyką w środku lekcji. Znam pewnego wybitnego człowieka, który jako redaktor pracował przy biurku dla stojących całe godziny. Na skutek stania w ciągu chyba nikt jeszcze nie zachorował z ludzi młodych i zdrowych, nawet gdy przyszło mu stać z Warszawy do Szczecina. A z przesiedzenia już nie jeden miał chorobowe kłopoty.

— Mnie tam siedzenie nie szkodzi, odciął się już mocno zdenerwowany Julek.

— Jak ci nie szkodzi na żołądek — żartował Romek — to napewno zawsze szkodzi ci na głowę. A wiesz co to znaczy? Brak ci w głowie wyczucia, jak zachować się trzeba, i brak współczucia dla starszych i słabych, już nie mówię dla ludzi wogóle. Myślisz, że komu swoim nowym płaszczem potrafisz zaimponować? I może dlatego tylko, że przykrywa on uparty egoizm, wygodnictwo i zaślepienie, nie pozwalające spojrzeć dalej niż na koniec swojego nosa... Ustąpienie miejsca bardziej potrzebne jest tobie samemu niż innej osobie. Może byś się trochę podleczył i wylazł ze ślimaczej skorupy.

— Za ostro rzecz stawiasz, Romku — przerwała Ela. Pogadajcie łagodnie. Zapytaj się lepiej gdzie kolega dziś spędzi swój wolny czas wieczorem. Trzeba delikatnie wszystko załatwiać itd.

Julkowi na rękę wydawała się ta sympatyczna pomoc niewieścia. Miał już dosyć wywodów Romka i dlatego zaczął bez namysłu nakreślać plan spędzenia sobotniego wieczoru: dziś pójdę na tańcówkę, którą urządza nasz Zakład Pracy.

— A widzisz — chciał dobić go Romek — na zabawę to cię nogi nie boją, i napewno, znam cię trochę, nie przepuścisz żadnego kawałka.

Julek może w duchu przyznał rację Romkowi. Ambicja jednak nie pozwalała mu tego nazewnątrż okazać. Samochód zwolnił tempo i zaraz przystanął. Romek i Ela po pożegnaniu się z Julkiem wysiedli w Grzeczniowie. Idąc od przystanku do domu, dalej na ten temat prowadzili rozmowę. Romek wciąż jeszcze dowodził, mówiąc, że dobrze wychowany młodzieniec, o ile zajmuje w autobusie, albo pociągu miejsce siedzące, to tylko po to, by drogo je sprzedać, to znaczy bezinteresownie odstąpić najbardziej potrzebującej osobie. A cena: ratowanie swego honoru.

Julek w Grzeczniowie nie wysiadł. Jechał i siedział, jakby się do siedzenia przykleił.

Polska z drugiej wojny światowej wyszła bardzo zniszczona. Dzięki energicznej i ofiarnej pracy społeczeństwa, nasz kraj szybko dźwiga się z ruin i zniszczeń wojennych. Zawszą napływają meldunki bądź to o ukończonej pracy, bądź to o będącej w toku wykonywania, bądź to o rozpoczęciu nowej. Na pierwszym miejscu w tym szlachetnym wyścigu kroczy oczywiście nasza stolica Warszawa. Czytając prasę codzienną, często spotykamy wzmianki o nowych osiągnięciach w akcji odbudowy Warszawy. Zacytujemy choćby parę wyjątków ze „Słowa Powszechnego“ (nr 258/51):

„Rok 1945 zastał w Warszawie smutne zwaliska ruin. W styczniu 1945 roku zapadła decyzja Rządu, że Warszawa pozostanie stolicą. Ważnym zadaniem stało się więc przywrócenie Warszawie szaty i godności stolicy państwa“.

„Pierwszą instytucją, która położyła kamień węgielny pod Odrodzoną Warszawą, było — Biuro Odbudowy Stolicy“.

W pierwszym okresie wydatkowano olbrzymie sumy, aby stworzyć chwilowo znośne warunki pracy i mieszkania do czasu ukończenia projektowanych w przyszłości potężnych zamierzeń. „Okres drugi rozpoczął się z chwilą podjęcia dwóch pierwszych zamierzeń. Były to: budowa Mostu Poniatowskiego i gmachu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego przy pl. Trzech Krzyży“.

„Trzeci okres zapoczątkowany został podjęciem budowy Trasy W—Z“.

„Obok dziesiątków domów mieszkalnych odremontowanych na terenie śródmieścia, zaczęły rosnać nowe dzielnice, jak: Mokołów, Młynów, Koło, Praga, Nowe Miasto i Muranów“.

„W 1950 r. podjęto prace przy budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. (MDM)“.

Rozpoczęto też budowę wielu gigantycznych kombinatów fabrycznych: na Woli, Grochowie i na Żeraniu (słynna F.S.O.). Odbudowano też wiele zabytków. „Trudno nie wspomnieć o odbudowie Łazienek, ul. Długiej, Miodowej, oraz całego szlaku Belweder — Zamek. Trudno nie wspomnieć o odbudowie Starego Miasta i Zamku Królewskiego. Trudno wreszcie nie przypomnieć żmudnych prac przy rekonstrukcji ciężko uszkodzonych i zburzonych w czasie powstania warszawskiego i walk wyzwolczych — kościołów warszawskich (np. katedry św. Jana i kościoła św. Aleksandra)“.

Dźwiga się też z ruin prastary Gdańsk, gdzie z wielką starannością przywraca się dawny wygląd wielu zabytkowym domom i ulicom. Ale nie tylko odbudowujemy, ale także budujemy nowe. Mamy tu do zanotowania np. rozbudowę huty „Częstochowa“, budowę gigantycznego kombinatu i miasta w Nowej Hucie k/Krakowa, budowę Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie i wiele, wiele innych budowli. Realizujemy szybko i sprawnie nasz plan odbudowy.

Z Nowym Rokiem 1952 wkraczamy w nowy rok odbudowy i budowy naszego kraju. Nie zapominajmy również o odbudowie naszego ducha i woli i rozpoczynając Nowy Rok 1952, starajmy się przepędzić go jaknajlepiej, z pożytkiem dla Kraju i dla nas samych.

W. Bruszewski

Kalendarz ścienney „Ładu Bożego”

Włocławek
Waryńskiego 4

STYCZEN		LUTY		MARZEC		KWIECIEŃ		MAJ		CZERWIEC	
1 W	Nowy Rok	1 P	Ignacego	1 S	Albina	1 W	Hugona	1 C	Święto Pracy	1 N	Zesławie Duchą św.
2 S	Imienia Jezus	2 S	Matyli B. Groma.	2 N	Heleny, Lucjusza	2 C	Franciszka z Pauli	2 S	Atanazego	2 P	Sadoka i Tow.
3 C	Genowefa	3 N	Bratzeja	3 P	Kunegundy	3 C	Ryszarda	3 S	Matyli Boskiej	3 W	Klotyldy
4 P	Eufrozyna	4 P	Andrzeja	4 W	Kazimierza	4 P	Izydora	4 N	Znali Krzyża, Moniki	4 S	Franciszka
5 S	Telafona	5 W	Agaty	5 C	Wacława, Euzebiusza	5 S	Wincentego	5 P	Piusa V, Ireny	4 S	Bonifacego
6 N	Treich Król	6 W	Tytusa	6 C	Perpetui i Felic.	6 N	Wielkiego	6 W	Jana	5 P	Norbata, Pauliny
7 P	Lucjana, Juliana	7 C	Romualda, Ryszarda	7 P	Tomasza	7 W	Epitafiusza	7 C	Benedykty, Augusta	6 S	Hieronima, Roberta
8 W	Seweryna	8 S	Jana	8 S	40 Męczenników	8 W	Donizego	8 C	Stanisława z Naz.	7 S	Seweryna
9 S	Juliana	9 S	Cyryla, Apolonii	9 N	Franciszka	9 C	Marii Kl.	9 P	Grzegorza	8 N	Felicjana
10 C	Jana	10 N	Scholastyki	10 P	Cyprjana	10 C	Ezechiela	10 S	Izydora, Antonina	9 P	Bożenna
11 P	Honoraty, Hiarego	11 P	M. Boskiej z Lourdes	11 W	Konstantego	11 C	Leona (post ścisły)	11 P	Wiktora, Juliusza	10 S	Bogumila
12 S	Acediusza	12 W	Modesta, Eudalii	12 S	Grzegorza	12 C	Grzegorza	12 P	Boże Ciało	11 S	Barnaby, Feliksa
13 N	Weronii	13 C	Grzegorza	13 C	Krystyny, Marka	13 W	Wielkanoc	13 S	Benedykta	12 C	Boże Ciało
14 P	Hiarego	14 W	Walentego	14 S	Matyldy	14 P	Wielkanoc	14 W	Zofii	13 P	Antoniego
15 W	Prawa	15 P	Klaudiusza	15 C	Klemensa	15 W	Benedykta	15 C	Zofii	14 S	Bazylego, Walerego
16 S	Marceliego	16 S	Juliany	16 N	Cyrylika	16 P	Aniceta	16 W	Andrzeja, Jana	15 P	Wito i Jelanthy
17 C	Antoniego, Jana	17 N	Donata	17 P	Jana Sarkandra	17 C	Apoloniusza	17 S	Paschalisa	16 P	Jana
18 P	Kat. św. F. w Rzymie	18 P	Symeona	18 W	Cyryla	18 W	Jerzego	18 N	Wenancjusza	16 P	Jana
19 S	Henryka, Marty	19 S	Konrada	19 S	Józefa	19 C	M. E. Dobry Rądy	19 P	Piotra	17 W	Adofa
20 N	Fabiana	20 W	Leona	20 C	Teodozji	20 N	Marjana	20 S	Bernardyna	18 C	Etrema
21 P	Agneszki	21 C	Feliksa	21 P	Benedykta	21 P	Arzełna	21 S	Tymoteusza	18 C	Gerwazego
22 W	Wincentego	22 P	Stol. św. Piotra w Ant.	22 S	Oktawiana	22 W	Sotera i Kajusa	22 C	Michała, Dezyderygo	19 P	Sywerulusza
23 C	Zasabunny N.M.P.	23 S	Damiána	23 C	Okrawiana	23 C	Wojciecha, Jerzego	23 P	Michała, Dezyderygo	20 S	Atozego, Marty
24 C	Tymoteusza	24 N	Madalaj	24 P	Feliksa	24 C	Fidelisa	24 S	Joanny	22 N	Paulina
25 P	Nawrocenia św. Pawła	25 P	Wiktora	25 W	Gabriela	25 W	M. E. Dobry Rądy	25 P	Grzegorza	22 N	Zenona
26 S	Polikarpa	26 W	Aleksandra	26 S	Zwaszowane N.M.P.	26 S	M. E. Dobry Rądy	26 P	Filipa Ner.	25 P	Narodz. św. Jana Chrz.
27 N	Jana	27 C	Popielec (post ścisły)	27 C	Teodora, Teiki	27 N	Piotra, Katar.	27 W	Bedy	26 C	Jana, Pawła
28 P	Juliana	28 P	Popielec (post ścisły)	28 P	Jana, Dymy, Teodora	28 P	Pawła, Walent	28 C	Augustyna	27 S	Władysława
29 W	Franciszka, Sal.	29 S	Romana	29 S	Dostachego	29 W	Piotra z Werony	29 C	Magdaleny	28 P	Leona, Ireneusza
30 C	Martyry	30 S	Antonia	30 N	Anieli	30 C	Katerzynty ze Sieny	30 P	Feliksa	29 S	Piotra i Pawła
31 C	Jana Bosko	31 N	Balbiny	31 P	Balbiny	31 P	Katerzynty ze Sieny	31 S	N.M.P. Pośred. Łask.	30 P	Emilii, Lucyny

LIPIEC		SIERPIEŃ		WRZESIEŃ		PAZDZIERNIK		LISTOPAD		GRUDZIEŃ	
1 W	Przen. Krwi P. J.	1 P	Piotra	1 P	Idziego, Bronisława	1 S	Jana z Dnieki	1 S	Wszystkich Świętych	1 P	Elżbiety
2 S	Nawrodenie N.M.P.	2 S	Alfonsa	2 W	Stefana, Juliana	2 C	Antołów Stróżów	2 N	Dzień Zaduszy	2 W	Bibiany
3 C	Anatolia, Leona	3 N	Dominka	3 S	Szymona	3 P	Terezy	3 P	Huberta, Sylwii	3 C	Franciszka, Ksawerego
4 P	Teodora, Elżbiety	4 W	M.B. Gnieźnej	4 C	Kozalii, Róży	4 S	Franciszka z As.	4 W	Karola	4 C	Barbary
5 S	Antoniego	5 W	Syketusa, Jakuba	5 P	Wawrzyńca	5 C	Placyda	5 C	Zachariasza, Elżbiety	5 P	Kryspina, Sabby
6 N	Lucji, Dominiki	6 S	Kajetana	6 N	Melaniora	6 P	Romana, Brunona	6 C	Leonarda	6 S	Mikolaj, Emilia
7 P	Cyryla i Metodiego	7 C	Cyryla	7 N	Narodzenie N.M.P.	7 W	M.B. Różańcowej	7 P	Antoniego, Adofa	7 P	Severyna
8 W	Elżbiety, Prokopa	8 P	Jana Vanney	8 W	Piotra, Serżusza	8 C	Byrgidy	8 S	Teodora	8 P	Niep. Pocz. N.M.P.
9 S	Weroniki, Zenona	9 S	Jana Vanney	9 P	Mikolaja	9 C	Dionizego	9 N	Andrzeja	9 W	Leokadii
10 C	7 Braci Męcz.	10 N	Wawrzyńca	10 C	Jacka, Prota	10 P	Franciszka, Borg.	10 P	Marcela	10 C	N.M.P. Loretański
11 P	Plusa i	11 P	Klary, Euzebii	11 S	Jacka, Prota	11 S	Macierzyństwa N.M.P.	11 C	Stanisława	11 C	Damazego
12 S	Jana, Gwalberta	12 W	Hipolita	12 P	Gwidonia	12 P	Macierzyństwa N.M.P.	12 S	Stanisława	12 C	Aleksandra
13 N	Malgorzaty	13 C	Hipolita	13 S	Edgemoni	13 N	Dedykacja Kościoła	13 P	Edmunda	13 S	Afreda, Izydora
14 P	Bonawentury	14 C	Derzbiusza	14 N	Podwyz.	14 P	Edwarda	14 W	Grzegorza, Salomei	14 N	Celny, Waleriana
15 W	Henryka	15 P	Wniebowz. N.M.P.	15 P	Siedmiu Bolesci N.M.P.	15 C	Edwarda	15 C	Albina	15 P	Albiny, Euzebiusza
16 S	M.B. Szkaplerznej	16 S	Rocna, Joachima	16 W	Kornela	16 P	Jadwigi, Terezy	16 W	Gertrudy	16 P	Izazara
17 C	Aleksego	17 C	Wniebowz. N.M.P.	17 S	Justyny	17 C	Justyny	17 C	Gertrudy, Salomei	17 S	Czekawanie N.M.P.
18 P	Kanilla, Szymona	18 P	Jacka	18 C	Ireny, Józefa z Kup.	18 S	Januariego	18 P	Romana	18 C	Urbana, Dariusza
19 S	Wincentego	19 W	Ludwika, Juliusza	19 P	Januariego	19 S	Januariego	19 W	Elzbiety	19 P	Teofila, Dominika
20 N	Czesława, Emiliany	20 P	Helony	20 C	Dostachego	20 P	Piotra z Alk.	20 C	Urszuli	20 S	Tomasza
21 P	Wiktora, Fraksedy	21 C	Bernarda	21 N	Matensza z VIII.	21 W	Jana Kantego	21 P	Urszuli	21 N	Zenona, Honoraty
22 W	Święto Odrodz. Polski	22 P	Joanny	22 P	Tomasza z VIII.	22 C	Matensza z VIII.	22 C	Urszuli	22 P	Wiktora
23 S	Apolinarego	23 S	Filipa	23 W	N.M.P. Okupu	23 C	Teodora	23 C	Teodora	23 W	Wiktora
24 C	Krystyny	24 N	Bartholomieja, Jerzego	24 S	N.M.P. Okupu	24 C	Marceha, Katala	24 P	Marceha, Katala	24 N	Klemensa
25 P	Jacka	25 P	Ludwika, Grzegorza	25 C	Arwelii, Władysława	25 P	Marceha, Katala	25 P	Marceha, Katala	25 P	Jana od Krz.
26 S	Anny, Grzazyny	26 W	M.B. Czesłochowskiej	26 C	Justyny	26 S	Kosmy i Damiána	26 S	Kosmy i Damiána	26 W	Katarzyny
27 N	Natalii, Julii	27 C	Augustyna	27 S	Wacława	27 P	Sawiny	27 P	Sawiny	26 S	Konrada, Sylwestra
28 P	Wiktora, Innocentego	28 P	Wiktora, Innocentego	28 P	Michala Arch.	28 W	Tadeusza, Szymona	28 W	Tadeusza, Szymona	27 C	Waleriana
29 W	Marty	29 P	ścisłec Jana Chrz.	29 P	Michala Arch.	29 C	Edmunda, Alfonsa	29 C	Edmunda, Alfonsa	28 P	Zdzisława
30 C	Abdona i Semena	30 S	Róży	30 W	Hieronima	30 C	Edmunda, Alfonsa	30 C	Edmunda, Alfonsa	29 S	Saturna
31 C	Ignacego, Heleny	31 N	Rajmunda, Marka	31 P	Hieronima	31 P	Edmunda, Alfonsa	31 N	Andrzeja	30 N	Andrzeja

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemiach dobrej woli”